

Recenzja książki "Zasrane życie mojego ojca, zasrane życie mojej matki i moja zasrana młodość" A. Altmanna — faith



Autor książki: Andreas Altmann

Gatunek książki: miękka okładka

Tytuł: Zasrane życie mojego ojca, zasrane życie mojej matki i moja zasrana młodość

Kategoria: Autobiografia

Wydawnictwo: Warszawa 2014

Forma książki: Czarna Owca

Mam w sobie, w każdej komorze mojego serca takie zabite deskami drzwi (...). Nawet człowiek, który byłby w stanie mnie pokochać nie sprawi, by zniknęły - owe drzwi to poczucie "braku wartości". Bo ja, jak i każdy inny, którego udziałem jest to niszczące doświadczenie, nie dopuści do siebie miłości. Bo ona śmierdzi nieszczęściem, śmiertelnym strachem. To nie jest miłość, to śmierć. Oddać się miłości, jako kochający albo jako kochany, znaczyłoby wystawić się na śmiertelny cios (...). Wszyscy Ci, którzy byli kochani bezwzględnie i bez wahania, nazywają takich jak my tchórzami. Nie wiedzą, co mówią.

Andreas Altmann, niemiecki reporter, który wydał już wiele książek opisując swoje podróże po najróżniejszych zakątkach świata, w końcu postanowił zagłębić się w ten sobie najbliższy. Napisać o krainie, której nikt z nas z pewnością nie chciałby odwiedzić, a w której jemu przyszło dorastać.

Już sam tytuł intryguje, sprawia, że nie sposób przejść obojętnie obok tej książki, sugerując jednocześnie, iż nie będziemy mieli do czynienia z literaturą łatwą, lekką i przyjemną. Jeśli jednak mamy ochotę na coś bardziej ambitnego niż romansidło z najbliższego kiosku ruchu, jest to lektura zdecydowanie do polecenia. By wciągnąć się w świat opisywany przez autora potrzeba jedynie chwili spokoju i odrobiny empatii. Weźmy więc głęboki oddech i przekroczmy próg domu Altmannów.

Za czterema ścianami, w *miejscu laski* Altötting, miasteczku położonym w jednym z najbardziej katolickich landów niemieckiej Bawarii, rozgrywa się dramat. Dramat dziecka wychowywanego bez miłości. Andreas jest jednym z czworga dzieci Elizabeth i Franza Xsaviera. Kiedy dorasta, matka jest już sfrustrowaną, godną pożałowania kobietą, pogrążoną w mrokach katolickiej gorliwości. Kobieta, która nie ma siły, by przeciwstawić się tyranowi z jakim przyszło jej żyć - swojemu mężowi, ojcu jej dzieci. Franz Xsavier Altmann to człowiek, którego ciężko sobie nawet wyobrazić. Czy to wojna zrobiła z niego potwora, którym był wobec najbliższych? W dużej mierze na pewno tak. Wrócił z niej jako emocjonalny kaleka, którym miał zostać już do końca życia. Ale nic nie usprawiedliwi czynów, jakich się dopuścił. Tak jak nic i nikt nie jest w stanie wytłumaczyć dziecku dlaczego, bez żadnego konkretnego powodu, zamiast bajki, na dobranoc dostaje pięścią prosto w twarz.

Wraz z odejściem słabej psychicznie matki, dom stopniowo zamienia się w koszary. Na porządku dziennym jest tutaj przemoc fizyczna i psychiczna, ponizanie i praca ponad siły. Wśród krzyków i chłosty nie ma miejsca na choć okrucieństwo uczucia, na jedno ciepłe spojrzenie. Za to w każdym kącie czai się upokorzenie, strach i, co najgorsze, ciemna, przeszywająca do szpiku kości samotność.

Świat dorosłych to świat paradoksów i zakłamania. Bo nie tylko za czterema ścianami rodzinnego domu bohatera działy się rzeczy godne potępienia. Środowisko Altötting, mekki pielgrzymów i zagorzałych katolików, to w rzeczywistości wylęgarnia dewiantów. Począwszy od pruderyjnych księży molestujących dzieci w zimnych murach zakrystii, po nauczycieli, którzy zamiast wychowywać, odreagowują własne napięcia krzykiem i przemocą. To świat emocjonalnych popaprańców, a w samym jego środku, cherlawy i niezgrabny chłopiec, który z uporem szuka w sobie talentów. Mały Andreas, buńczuczny i imponujący odwagą. Z czasem nauczył się patrzeć ojcu w oczy, kiedy ten bił go bez opamiętania. To pozwalało zachować godność, jedyną rzecz, której ta świnia nie mogła mu odebrać. Dzięki temu nauczył się żyć i radzić sobie bez miłości.

Ta książka wstrząsa. Przeszywa do szpiku kości i z pewnością nie kończy się wraz z przewróceniem ostatniej strony, ale zostaje w czytelniku gdzieś głęboko jeszcze przez bardzo długo. Czytając ją, uświadomiłam sobie, że ostatnio, gdy się tak czułam, przygotowywałam się do matury z języka polskiego czytając *Malowanego ptaka* Kosińskiego. Obie te książki łączy jedno - chciałoby się je przeczytać jednym tchem, by mieć to już za sobą, ale co jakiś czas trzeba choć na chwilę podnieść wzrok znad okładki i odetchnąć. Oderwać się od przesączonego przemocą i ludzką krzywdą świata, by nie zwariować. W przypadku lektury, której dotyczy ta recenzja, historia wydaje się tym bardziej bolesna, kiedy uświadomimy sobie, że to w czystej postaci autobiografia, spowiedź i próba rozliczenia z własną przeszłością.

Altmann szokuje realizmem, nie przebiera w słowach i bez tabu odkrywa mroki swojego dorastania. Ocenia, bo ma do tego pełne prawo. To książka przepelniona goryczą i tęsknotą za ciepłem. Tylko, czy można tęsknić za czymś, czego nigdy w życiu się nie doznało? Można. Widocznie rodzimy się z potrzebą miłości, której nic innego nie jest w stanie zastąpić.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

faith, dodano 04.07.2015 18:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.